

KAROL LEWICKI

WALKA Z NIEMCZYZNĄ W UNIWERSYTECIE LWOWSKIM W 1848 R.

Jedną z najpoważniejszych kwestii, związanych z życiem uniwersytetu lwowskiego po ogłoszeniu, w myśl brzmienia konstytucji marcowej 1848 r., nowych swobód, była sprawa wprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego. Problem ten był pierwszorzędного znaczenia wobec całkowicie niemieckiego charakteru uniwersytetu, którego nie mogła zatrzeć namiastka katedry języka polskiego, istniejąca tu od r. 1826, skromna, cicha i usunięta na plan dalszy.

Pewnym krokiem ku polonizacji uniwersytetu był reskrypt Gubernium, który gubernator Stadion nadesłał senatowi akadem. uniw. lwow. w dniu 22 kwietnia 1848, mocą którego wolno było docentom podejmować wykłady w języku polskim.¹⁾ Rada Narodowa postanowiła te skromne uprawnienia rozszerzyć i 24 kwietnia na wniosek delegowanego Smarzewskiego uchwaliła rezolucję, polecającą za pośrednictwem mającego powstać Wydziału oświecenia Rady Nar. poczynienie starań o wprowadzenie nadto języka polskiego (a obok niego i ruskiego) w szkołach powszechnych i gimnazjach. Pod wpływem tej uchwały Komitet Akad. również poruszył sprawę języka polskiego w szkolnictwie powszechnym,²⁾ oraz wprowadzenia

¹⁾ Finkel-Starzyński, Historia Uniw. lwow. Lwów 1894, cz. I, s. 298.

²⁾ Bibl. Baworowskich, rkps nr 676, k. 41.

obu języków krajowych w sądownictwie.³⁾ Sprawie języka wykładowego w szkolnictwie poświęciła też pierwsze zebranie rada przyboczna gubernatora, tzw. Beirat, na którym problem ten stanowił zasadniczy punkt obrad. W aktualnej dlań kwestii Uniwersytet był tu reprezentowany czynnie przez swoich delegatów, którzy weszli do Beiratu jako jego członkowie; rzecz ciekawa, byli to prawie że sami duchowni, profesorowie teologii: ks. Baraniecki, Kucharski i Żmigrodzki (obrz. łac.) oraz ks. Jachimowicz i Malinowski (obrz. grec.), dalej jeden członek świecki dyrektor Studium filozoficznego Pfeiffer.⁴⁾

Myśli i projekty, mające wyrazić najskrytsze marzenia i życzenia Polaków, mimo wspomnianego kroku Gubernium, były narazie jakby zawieszono w powietrzu, sens właściwy mieścił się w praktycznym rozwiązaniu sprawy, tj. w powołaniu do wykładania takiego elementu pedagogicznego, który by wprowadził snute plany w czyn realny i zapomocą którego rozbrzmiały by językiem polskim katedry uniwersyteckie. Pierwszym, który się zgłosił i złożył 4 maja podanie z prośbą o wykładanie w języku polskim był dr praw Albin Ruebenbauer, adiunkt wydziału prawa lwowskiego uniwersytetu. Prośbie Ruebenbauera nadano szybkie tempo „z powodu nagłych okoliczności“ — jak orzekł w swej uchwale senat, który zgodził się w 2 dni potem na udzielenie petentowi veniam legendi w języku polskim, tak, iż w dniu 8 maja w sali IV-ej w godzinach południowych (12—13) rozległ się polski wykład na temat historii ekonomii politycznej. Był to pierwszy wykład według nowych zasad, ale nie trwał on długo.⁵⁾

³⁾ Archiwum Państwowe we Lwowie (skrót A. P. L.), Rekt. 578, Reg. 280, plik 5. Posiedzenie Komitetu Akad. 12 VI.

⁴⁾ Finkel-Starzyński, o. c. s. 300.

⁵⁾ Ibidem, s. 299.

Prawdopodobnie 18 maja zakończył się niespodzianie z powodu upływającej w tym dniu dwuletniej kadencji adiunktury dr Ruebenbauera, który wykładał ten przedmiot po niemiecku od 14 maja 1846. Wniesioną prośbę dr Ruebenbauera o przedłużenie mu prawa wykładania na dalsze dwa lata ministerstwo oświaty załatwiło negatywnie, o czym Gubernium uwiadomiło dopiero 24 sierpnia dziekanat prawa, a ten w tydzień potem zainteresowanego. Dr Ruebenbauer nie pogodził się jednak z tym faktem i znowu rozpoczął starania (mimo pewnych przeszkód ze strony wydziału prawa) o przedłużenie mu adiunktury, co mu się rzeczywiście tym razem dość szybko udało, przy czym roczny ryczałt za wypełnianie przezeń obowiązków określono na 400 złr.⁶⁾ Praktycznie jednak dr Ruebenbauer wykładów swych w życie nie wprowadził, bo wypadło to wszystko w okresie wakacyjnym, a gdy ten minął, wykładów nie można było w sposób normalny podjąć, gdyż zabrakło młodzieży, która powoli ścigała do Lwowa; zresztą w umysłach studentów krążyły myśli zupełnie odmienne od zagadnień ekonomii politycznej. Pozatem sam dr Ruebenbauer, członek Rady Narodowej i jeden z najczynniejszych polskich ówczesnych działaczy lwowskiego regionu utonął całkowicie w morzu różnorodnych zagadnień i postulatów dnia.⁷⁾ Nic też dziwnego, że po upadku ruchu stracił w uniwersytecie adiunkturę i spotkał go nadto szereg przykrości ze strony władz i, mimo wszystko, przed polskim społeczeństwem zaszczytna dlań policyjna

⁶⁾ Archiwum U. J. K. (skrót A.U.J.K.) akta 1848, pudło sygn. 140 (podanie dr R-a i korespondencja w tej sprawie między Gubernium a wydz. prawa); Smolka Stanisław, Dziennik Franciszka Smolki 1848—1849 r. w listach do żony wydał... Warszawa-Lwów 1913, s. 14, ods. 2.

⁷⁾ Polska, nr 16, 22 IX 1848.

uwaga „politisch notirte u. unter besondere Aufsicht gestellte“. ⁸⁾)

Równolegle prawie z rezolucją przyznającą dr Ruebenbauerowi prawo wykładania w języku polskim, rozporządzeniem cesarskim z d. 11 maja objął katedrę języka i literatury polskiej kustosz Biblioteki Ossolińskich dr Jan Szlachtowski, ⁹⁾) spełniający dotąd od śmierci prof. Michalewicza zastępcze obowiązki profesora literatury. ¹⁰⁾) Mimo wszystko nowy profesor był źle widziany u władz rządowych, a to głównie dlatego, że rozwinął działalność w Radzie Narodowej i że pod jego kierunkiem drukarnia Ossolineum tłoczyła pisemka ulotne, które szły w szeroki świat przyczyniając się do rozbudzenia świadomości narodowej. Te „przewinienia“ złożyły się też na to, że wykładu inauguracyjnego, który nań, jako na najmłodszego profesora przypadał, nie mógł wygłosić, bo miał być podany w języku polskim, a na to władze nie chciały się zgodzić. ¹¹⁾) Do inauguracji ostatecznie nie doszło, bo rok akademicki 1848/49 z powodu znanych wypadków listopadowych został odłożony. W legii akademickiej był prof. Szlachtowski w randze kapitana dowódcą jednej z kompanii i policzono mu to potem jako szkodliwe oddziaływanie na młodzież, ¹²⁾) stąd też po upadku „wiosny ludów“ władze wyłączyły go poza nawias lojalnych obywateli i zwolniły z profesury. ¹³⁾)

Kwestia wprowadzenia do szkoły języka narodowego zainteresowała silnie i młodzież akademicką

⁸⁾ Pełowski, Z tajnego archiwum, Lwów 1896, s. 62—3.

⁹⁾ Gazeta Lwowska nr 67, 7 VI 1848.

¹⁰⁾ Finkel-Szarzyński, o. c. s. 332; Hahn Wiktor, Katedra historii i literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim (1826—1904), Lwów 1912, s. 4.

¹¹⁾ Finkel-Starzyński, o. c. s. 332—33.

¹²⁾ Pełowski, Z tajnego, o. c. s. 70.

¹³⁾ Finkel-Starzyński, j. w.; Hahn, j. w.

Lwowa, która postanowiła być propagatorem nowych idei.¹⁴⁾ Skupiona przez swoich delegatów w reprezentującym ją Komitecie Akademickim zwróciła się ona imieniem wszystkich akademików lwowskich do pozostałej młodzieży Galicji. Powołując się na rozpoczęte przekształcenie polityczne kraju, zwiastujące nową erę i zapowiedź lepszych warunków życia, stwierdzała młodzież lwowska w odezwie swej, iż zmiana ta poddała też pod swoje wpływy oświatę i życie naukowe wogóle opierające się od teraz na kapitalnych fundamentach wolności w uczeniu i nauczaniu. W tych czynnikach młodzież upatrywała z jednej strony moment budzący z dotychczasowego letargu, z drugiej widziała dla siebie pole niewyczerpanej działalności, a z czego czuła się niewymownie dumną.¹⁵⁾ Oświata bowiem jej

¹⁴⁾ Młodzież domagała się (na posiedzeniu Komitetu Akad.) nadto porówn. A.P.L. Rekt. 578, Reg. 286, (zeznania Kapczyńskiego z dn. 27 II 1853) odniemczenia Lwowa w postaci skasowania nazw niemieckich i wprowadzenia z powrotem nazw polskich.

W tym względzie wydana odezwa ujmowała sprawę tę z takiego stanowiska: „Wzywają się niniejszym wszyscy prawi obywatele miasta Lwowa, aby do napisów nad sklepami, składami, pracowniami itd. do tak zwanych szyldów li tylko języka ojczystego używali.

Obywatele! Wy coście sami dopominali się o usunięcie języka niemieckiego ze szkół, sądów i władz politycznych, Wy kalacie domy wasze cudzoziemczyzną — czyż we Wiedniu, Berlinie, Frankfurcie są szyldy z napisami polskimi? Niech też tedy miasto nieprzywdziewa szatę niemiecką. My jesteśmy Lwowianinami i nie chcemy być Lembergczykami.

Spodziewamy się także po magistracie lwowskim, że poznosi napisy niemieckie na ulicach i przemieni nazwy placów i ulic przypominające absolutyzm i rzeź z roku 1846 na nazwy miłe wspomnienie w narodzie wzbudzające. Żądanie to jest słuszne, prawne i tylko serwilizm i reakcja temuż oprzeć się może.“ Bibl. Ossol. Teki Kozłowskiego (nieinwent.) 1848, teczka nr 246 — urywki pamiętników Smarzewskiego.

¹⁵⁾ Stąd też postanowiono rozszerzyć agendy wydziału naukowego Komitetu Akad. i nawet wśród tego zwrócono uwagę na fun-

zdaniem była najwালniejszym orężem (a nie broń dana legii akad.), który miał wzmocnić siły narodu i jego moralną potęgę.

Dlatego młodzież kładła oświatę na pierwszym miejscu jako podbudowę dla wychowania przyszłego obywatela, w czym szła jakby za wskazówkami Komisji Edukacyjnej. By wszystkie te czynniki, zmierzające do przeorania dotychczasowego ugoru oświaty nie wisiały w próżni, jako abstrakcyjne pojęcia, utworzono reprezentację młodzieży zwanej początkowo Radą, a potem przekształconą w Komitet, który miał ująć w „swe ręce inicjatywę i realizację problemów oświatowych. Plan ten jednak, zakrojony na szerszą skalę, przekraczał siły Komitetu. Stąd zrodził się projekt, aby młodzież prowincjonalna uzupełniła jego poczynania na odcinku oświatowym, mające wyjść poza granice Lwowa, przez utworzenie wśród swego grona w danej miejscowości komitetu miejscowych ludzi uczonych i literatów, którzy by problemami tymi zainteresowali się, praktycznie realizowali je w życiu i od czasu do czasu pozostawali w kontakcie z Komitetem lwowskim dla wymiany poglądów i udzielania ewentualnych rad. „Niechaj wam służą za przykład Promieniści i Filareci, z których łona wyszli Zan, Mickiewicz, Mochnacki i tylu innych“... kończyła się tym apelem ta charakterystyczna odezwa.¹⁶⁾

dusz biskupa Głowińskiego, który był niegdyś podstawą konwiku pijarskiego we Lwowie z końcem XVIII w., a który po kasacie zakonu i zamknięciu konwiku rząd austr. zabrał na fundusz szkolny. Teraz chciano fundusze te wygzekwować na mające być zorganizowane szkolnictwo galicyjskie. Posiedzenie Komit. Akad. 2, 26 VII i 1 VIII.

¹⁶⁾ Bibl. Bawor. rkps nr 677, k. 242. Odezwę wydaną 3-go maja podpisali Zdulski, sekretarz Komitetu i 4 członków tegoż (ciekawe, że samych teologów) Jahner, Korczyński, Malinowski i Mrozowski.

Wysyłając projekt ten na prowincję, zwrócił Komitet równocześnie uwagę na lwowskie źródło oświaty, mianowicie na uniwersytet, będący właściwie placówką niemiecką, przez to duchowo obcą i tkwiącą w marazmie, który winien teraz być bezwzględnie usunięty. Zmiany zasadniczej spodziewano się przez otwarcie szeroko drzwi dla nowych idei, które by stały się ożywczym prądem duchowym. Jest rzeczą ciekawą, że nie zamierzano tego przeprowadzić drogą nagłą, rewolucyjną, jakiegoś krótkotrwałego przewrotu w zburzeniu starego i zbudowaniu na gruzach nowego porządku. Swój punkt widzenia na to zagadnienie wyłuszczał obszernie Komitet w odezwie do profesorów, dzieląc się równocześnie w prasie miejscowej z ogółem społeczeństwa swoimi uwagami na tym tle.

Zasadniczo według panującego dotąd systemu wykłady udzielane w języku obcym, a więc trudne do pojęcia, powodowały rozdwojenie w duszach studiującej młodzieży, która przyzwyczajona była do mówienia innym językiem uczuć i serca. Podobnie i zdolności czy umiejętności, drzemiące w umysłach młodzieży, dla braku odpowiedniej podniety czy wpływów z zewnątrz nie mogły objawić się jakimś trwałym czynem. Na przeszkodzie stała przede wszystkim niezajomość własnej mowy, racjonalnie nie kształconej na terenie uniwersytetu, mimo istniejącej katedry języka polskiego nie spełniającej, jakby się spodziewano, nałożonego na nią zadania. Wypadki marcowe, które spowodowały wprowadzenie w życie ustroju konstytucyjnego, wniosły równoległe z tym uwzględnienie prawa narodów i prawo do narodowości, jakie w cieniu skrzydeł opiekuńczych władz rządowych miały teraz rozwinąć się we właściwym sobie kierunku głównie pielęgnowania mowy ojczystej i piśmiennictwa.

Niwę, na której zamierzano kultywować mowę ojczystą i zarazem wyklądać za pomocą tejże wszelkie inne umiejętności, widziano w katedrach uniwersyteckich. Zdając sobie narazie sprawę z tego, że w danej chwili nie było odpowiednich sił krajowych do objęcia katedr i wykładania w języku polskim, stawiano postulat, aby ci profesorowie, których należało by jako Niemców usunąć z uniwersytetu, raczej zostali, ale pod warunkiem nauczania się języka polskiego i w ślad za tym wykładania (od początku nowego roku akademickiego) w dalszym ciągu swojego przedmiotu już w tym języku. Specjalnych trudności na tym tle zdawano się nie widzieć, gdyż za punkt wyjścia wzięto umysłowość i wykształcenie danego profesora, które zdaniem Komitetu Akad. mogły się złożyć na szybkie nauczanie się języka polskiego. „Nie odstraszaście się tym, że Wasze wykłady — brzmiała odezwa — mogłyby być z początku niedokładne. My je z wdzięcznością przyjmujemy. Błędy, których z początku nie będziecie mogli uniknąć będą tylko nowym dla nas dowodem trudności, z jakimi walczyć będziecie, a usiłowania Wasze zjednąją Wam nasze przywiązanie i szacunek“.¹⁷⁾

W dwa tygodnie zgórą po wydaniu tej odezwy, wydano drugą w sensie uzupełniającym, wzywającą tych wszystkich, którzy by chcieli wyklądać po polsku nie tylko w lwowskim uniwersytecie, ale i w innych zakładach naukowych na prowincji, aby zgłaszali się w Komitecie Akad. jako czuwającym nad całokształtem zagadnienia polonizacji szkolnictwa wogóle. Zarazem w końcowych słowach Komitet zastrzegął, iż

¹⁷⁾ Gazeta Narodowa nr 78, 29 VII 1848. Odezwę ułożył członek Komitetu Akad. Sroczyński i referował ją na posiedz. 7 VII.

w razie niezgłoszenia się chętnych do wykładania w języku polskim sam Komitet podejmie starania o wyszukanie odpowiednich wykładowców.¹⁸⁾

Zdaje się jednak, że władze nie zdradzały ochoty pójścia na rękę tym poczynaniom, tj. dania im moralnej opieki i zrealizowania najwyższej, bo w oparciu o konstytucję, inicjatywy wprowadzenia w życie unarodowienia szkolnictwa gimnazjalnego i uniwersyteckiego. Podobno opierały się władze na fakcie, oczywiście fałszywie ujętym, że w Galicji brak fachowców z dziedziny szkolnictwa praktycznego tak pod względem wykształcenia, jak i znajomości języka narodowego.

Wniosek władz stał się powodem pewnego rodzaju interwencji ze strony polskiej, która powołując się na konstytucję zawarowany przywilej pielęgnowania języka narodowego i kształcenia się w nim, twierdziła jednocześnie, że władze w tym kierunku po upływie kilku miesięcy prawie nic nie zrobiły. Rozpisano konkurs na obsadzenie katedr uniwersyteckich i stanowisk nauczycielskich w gimnazjach, ale zatajono przy tym fakt, że wymagana jest od kandydatów znajomość języka polskiego. Dla wyjaśnienia zatem niejasnej sytuacji wezwano na 20-go sierpnia, na godzinę 3-cią po południu, do Biblioteki Ossolińskich zgromadzenie zainteresowanych, celem ułożenia petycji do sejmu o bezwzględne wprowadzenie języka polskiego i do zmiany na tym tle programów szkolnych. „Wezwanie to — kończyła odezwa — robimy dlatego, aby zapobiec niecnemu wybiegowi, jakoby w kraju naszym nie było dostatecznej liczby ukształconych do zawodu nauczy-

¹⁸⁾ Odezwa datowana 13 VIII przedrukowana została w czasop.: Gazeta Narodowa nr 92, 16 VIII 1848; Jutrzenka nr 118, 20 VIII i Dnewnyk Ruskij nr 1 18/30 VIII 1848.

cielskiego ludzi tak pod względem potrzebnych wiadomości jak i znajomości języka narodowego“.¹⁹⁾

Zgromadzenie uchwaliło w ostatecznej konkluzji obrad odezwę do sejmu, streszczającą się w 2 zasadniczych punktach: 1) stwierdzenia istnienia nauczycieli, którzy chcą uczyć po polsku i 2) przedstawienia, że prośby ich są dowodem, iż chęci uczenia istnieją naprawdę. W łączności z punktem 1-ym uzupełniano go tym, iż nauczycielstwo winno wnieść nadto prośbę do ministerstwa oświaty, rzeczowo umotywowaną, o udzielenie nauczycielom miejsca w uniwersytecie wzgl. w innych zakładach naukowych. Podania te miały być złożone na ręce prof. Szlachtowskiego do 12 września włącznie. Następnego dnia (tj. 21 VIII) odbyło się poświęcone temu specjalne zgromadzenie sfer nauczycielskich, na którym uchwalono petycję do ministerstwa. Domagano się w niej zabezpieczenia i rozwoju narodowości i języka, ugruntowania na tym tle nowych zadań wychowania publicznego i dostosowania go do najnowszych zdobyczy na europejskim polu pedagogicznym. To były ramy ogólne. W szczegółach petycja domagała się, aby jeszcze przed wprowadzeniem nowej reorganizacji szkolnictwa, w uniwersytecie lwowskim i w szkole politechnicznej wszystkie przedmioty były wykładane po polsku, dalej nauczyciele tych przedmiotów uzyskali zatwierdzenie, wolne miejsca były prowizorycznie zajęte, wreszcie system klasowy miał zniknąć na korzyść systemu przedmiotowego. Było to tym pilniejsze do zrealizowania, bo nowy rok szkolny w gimnazjach miał się zacząć 1 października; do dyspozycji zatem niewiele było czasu. Rok

¹⁹⁾ Dziennik Narodowy nr 116, 11 VIII 1848. Odezwę podpisał: prof. Jan Szlachtowski, Alojzy Rybicki dr praw i „kandydat na katedrę prawną“, Klemens Mochnacki oraz znany historyk August Bielowski.

akademicki w uniwersytecie ustalono na 1 listopada (co jednak uległo zmianie), a w związku z tym pozostawała do pewnego stopnia kwestia języka wykładowego, która mimo upływu czasu od rzucenia pierwszej myśli spolonizowania wykładów i w związku z tym nieuchronnej zmiany w pewnym stopniu personelu profesorskiego, wisiała jeszcze ciągle w próżni. Bezpośrednio zainteresowane grono profesorskie miało się tym zająć, ale jakoś nie śpiesznie mu było względnie leniwie potraktowano tę rzecz.

I tak: Wydział teologiczny milczał, bo nie był zainteresowany ze względu na to, że językiem niemieckim jako wykładowym nie posługiwał się wcale. Wydział lekarski przez swego dyrektora Stransky'ego w dniu 13 października udzielił obszernej odpowiedzi. Otóż na I-ym roku studiów lekarskich był prof. Gloisner, który jako Galicjanin z pochodzenia, język polski znał i mógł w nim wykładać, choć pewną trudność stanowiły dlań terminy naukowe używane we fizyce, chemii i botanice, które trzeba było teraz spolonizować. Pewną przeszkodę w powołaniu Gloisnera mógł ewentualnie stanowić jego stan zdrowotny po przebytej chorobie umysłowej, z której został wyleczony, a co mogło pewnego dnia okazać się w powrotnym stadium. Drugim profesorem, który mógł z powodzeniem prowadzić polskie wykłady, był również pochodzący z Galicji dr Karol Nagel, podobnie jak i prof. Wojciech Żerdziński, Polak z pochodzenia, którego władanie językiem polskim nie stwarzało żadnych wątpliwości. Prof. Pfau, wykładający położnictwo (na zasadniczym studium lekarskim i na studium dla akuszerki) musiał z natury rzeczy władać językiem polskim. Gorsza sprawa była już z prof. Lautnerem, wykładowcą chirurgii i nauk weterynaryjnych, który języka polskiego nie znał wcale. Niewyjaśnionym musiało pozostać sta-

nowisko prof. Horaczka, który czasowo był urlopowany z wydziału dla pełnienia obowiązków lekarskich w okręgu kołomyjskim, ale według zapewnienia Stransky'ego znał język polski. Co do prof. Benedykta Wagnera to ten nie wchodził w rachubę, bo właściwie był zwolniony i zastępował go prof. Nagel, który przedmiot Wagnera (chirurgia specjalna i praktyczna na materiale klinicznym) mógł z powodzeniem prowadzić w języku polskim. Prof. okulistyki Sławikowski nie miał żadnych trudności. Inaczej rzecz miała się z dwoma docentami dr Hawrankiem (okulistyka) i dr Straskym (stomatologia), którzy pochodzili z Czech, mówili tamtejszym językiem, ale sami zgadzali się, według możliwości, wyklądać po polsku. Ogólnie zatem wydział lekarski był gotów do podjęcia polskich wykładów, zresztą przy dobrych czy szczerych chęciach nierówności mniejsze czy większe dały się wyrównać. Kwestię zatem polonizacji wykładów lekarskich można było praktycznie przeprowadzić.²⁰⁾

Na Wydziale filozoficznym spiritus movens tej sprawy mógł być wspomniany prof. Szlachtowski, który wprawdzie wolał działać na szerszej arenie szkolnictwa wogóle, odbył jednak jakieś posiedzenia, na których roztrząsał różne wnioski, dotyczące nie tylko reorganizacji uniwersytetu, ale też i szkół średnich i powszechnych na płaszczyźnie unarodowienia całego szkolnictwa.

Czwarty z wydziałów: prawniczy postąpił najdziwniej, bo profesorowie tegoż rozjechali się i nie było komu w tej aktualnej dla uniwersytetu kwestii zabrać głosu.²¹⁾ Z tego niezdecydowania wszystkich wydziałów wyłoniło się kilka deklaracji zgłoszonych przez profesorów chętnych do wykładania w języku polskim,

²⁰⁾ Bibl. U. J. K. rkps nr 419 „Strońskaiana“.

²¹⁾ Dziennik Narodowy nr 135, 4 IX 1848.

inni, z wydziałem prawnym na czele,²²⁾ jakby pozostali na uboczu. Tutaj jednakże poczynili bardziej radykalne kroki prawnicy lwowscy, skupieni pod przewodnictwem adwokata dra Malisza w tzw. „Towarzystwie Przyjaciół Prawa“, które już wcześniej dało się poznać z dążności odniemczenia wydziału. Kiedy bowiem chciano temuż narzucić z początkiem sierpnia obcego kandydata na katedrę prawa cywilnego,²³⁾ wtedy wystąpiło przeciw temu Towarzystwo tak energicznie, że katedra ta miała otrzymać od 12 października profesora-Polaka.²⁴⁾ Od tej pory Towarzystwo pilnowało, choć z daleka, spraw wydziału na tym odcinku, czego dowodem były posiedzenia doktorów prawa, odbywane pod egidą Towarzystwa, a poświęcone pracy przygotowawczej nad przyszłym obsadzeniem niektórych katedr nowymi siłami po usunięciu dotychczasowych profesorów-Niemców.²⁵⁾ Od tych kandydatów zgłaszających się do Towarzystwa przyjmowano pisemne oświadczenia, zobowiązujące do wykładania w języku polskim, poczem po upływie terminu prekluzyjnego miały być one rozpatrzone (w łączności z podaniem każdego kandydata) przez specjalną komisję wyłonioną z Towarzystwa, a po dyskusji i w porozumieniu z Komitetem Akadem. odesłane co rychlej do ministerstwa oświaty.²⁶⁾

Porozumienie Towarzystwa z Komitetem Akadem. było zatem dowodem, iż w tych kwestiach działano

²²⁾ Bibl. Bawor. rkps nr 676, o. c. k. 371.

²³⁾ Gazeta Narodowa nr 84, 5 VIII 1848.

²⁴⁾ Dziennik Narodowy nr 153, 26 IX 1848; Gazeta Narodowa nr 128, 28 IX 1848.

²⁵⁾ Gazeta Narodowa nr 90, 12 VIII 1848; Dziennik Narodowy nr 117, 12 VIII 1848.

²⁶⁾ Gazeta Narodowa nr 98, 23 VIII 1848. Skład Komisji. dr Józef Stojalowski, dr Seweryn Celarski, dr Ludwik Peplowski i dr Karol Malisz adwokat i prezes T-wa Przyj. Prawa.

obopólnie, przy czym inicjatywa leżała raczej w rękach Towarzystwa interesującego się tym zagadnieniem szczerze i energicznie. Komitet Akad. zajmował natomiast stanowisko doradczo-akceptatywne w uchwałach T-wa, kontrolował odnośne protokoły posiedzeń, wizował je i być może, że poddawał roztrząsaniom z własnego stanowiska na posiedzeniach wydziału nauki Komitetu.²⁷⁾ Niezależnie od Komitetu omawiano sprawę polonizacji wykładów uniwersyteckich również na posiedzeniach Rady Narodowej, gdzie najobszerniej zabierał głos wspomniany adwokat Malisz (również tu zasiadający), pierwsze oczywiście miejsce dając bliższym sobie naukom prawniczym. „Co do fakultetu prawniczego — twierdził dr Malisz — staraliśmy się o to i oświadczyli się kandydaci w znacznej liczbie, kilku nawet na jeden przedmiot“.

Nie był jednak dr Malisz jednostronnym, ale zwracał uwagę też i na inne przedmioty proponując nawet powołanie uczonych żyjących w innych zaborach, jak np. Karola Libelta, znanego polskiego filozofa żyjącego w Poznańskiem, z którym prawdopodobnie nawiązano jakieś porozumienie w tej materii, bo oświadczył, że jest gotów wyklądać po polsku. „Wielkaby była stąd korzyść“ — stwierdzał na jednym z sierpniowych posiedzeń Rady Narodowej, relacjonując propozycje wysunięte pod adresem Libelta.²⁸⁾ Niestety do powołania na lwowską katedrę filozofii znakomitego twórcy „filozofii narodowej“ nie doszło. Było to do pewnego stopnia fatum ciężące na Libelcie, który z łatwością mógł otrzymać katedrę na innych polskich uniwersy-

²⁷⁾ Posiedzenie Komitetu Akad. 18 VIII; Stebelski Piotr, Lwów w 1848 roku, Kwart. Histor. 23, 1909, s. 544; Zienkiewicz Leon, Polska, w kraju w 1848 roku. Sprawy poznańskie, krakowskie i galicyjskie, Lipsk 1865, s. 248.

²⁸⁾ Bibl. Bawor. rkps nr 676, o. c. s. 372.

tetach, ale temu stanęły na przeszkodzie głównie fakty polityczne, a których widownią stała się wkrótce i Galicja. Nie od rzeczy zaś będzie dodać, że Libelt-filozof był równocześnie i Libeltem-politykiem, czego dowodem były dzieje prowincji poznańskiej właśnie w roku 1848-ym.²⁹⁾ Drugim uczonym, o którego ściągnięciu do Lwowa już wcześniej myślano, był znakomity, żyjący na emigracji historyk Joachim Lelewel. Sprawę jego powołania do Lwowa omawiano na jednym z posiedzeń Komitetu, na którym uchwalono wysłać za pośrednictwem Rady Narodowej stosowne zaproszenie.³⁰⁾ Czy wysłano je i jaka była w tym względzie odpowiedź Lelewela nie wiadomo. Projekty te, obliczone na powołanie odpowiednich kandydatów, oddalonych o setki kilometrów od Lwowa, natrafiały na trudności nie tylko komunikacyjne w związku z korespondencją czy ewentualnym przyjazdem, ale i na osobiste warunki danego kandydata, który osiedlony w pewnym punkcie od lat, niechętnie zapewne byłby ruszył się z miejsca. Stąd wszystkie te zamysły zostały tylko projektami. Pewne wyjście widziano w powołaniu miejscowych kandydatów, oraz emigrantów przebywających we Lwowie, dla wykładania głównie kultury, historii powszechnej i literatury polskiej.³¹⁾ I tak byli gotowi objąć Karol Baliński³²⁾ i Jan Podolecki (wysuwani przez koła emigranckie) katedrę literatury polskiej. Z miejscowych kandydatów kompetował o nią starszy Jan Nepomucen Kamiński, znany dramaturg

²⁹⁾ Szuman H., Rys życia i działalności Karola Libelta. Wspomnienie pośmiertne na rocznicę śmierci jego spisał... Poznań 1876, s. 32 passim. Inni, jak i Szuman biografowie Libelta (Hahn, Wójtkowski) nic nie mówią o tych propozycjach lwowskich.

³⁰⁾ Posiedzenie Komit. Akad. 4 VIII.

³¹⁾ Akta luźne do Protokołu posiedzeń j. w.

³²⁾ Proponowano, obok Balińskiego wezwać i Karola Szajnochę, ale go pominięto. Ibidem.

i dyrektor teatru, który kiedyś stawał do konkursu na katedrę języka polskiego³³⁾ i teraz (4 X 1848) proponował wykłady „filozofii języka polskiego“, obiecując je wygłaszać „w duchu demokratycznym“.³⁴⁾ Znaleźli się również inni kandydaci do katedr jak: Schindler do matematyki teoretycznej, dr Piotr Gross, Feliks Strzelecki i Antoni Müller do matematyki praktycznej (prawdopodobnie łącznie z fizyką), Józef Müln: geometria teoret. i matematyka niższa, Antoni Łuczkiwicz: pedagogika, Karol Widman: filologia, Rudolf Siemiradzki: filozofia, Celarski, Kapczyński, Kruszyński i Sawczyński wysuwali też swoje kandydatury, ale nie wiadomo w kierunku jakich przedmiotów.³⁵⁾

Zamyślano również o polonizacji studiów farmaceutycznych. W tym kierunku (analogicznie do akcji T-wa Przyjaciół Prawa) rozwinęło ożywioną działalność (powstałe w r. 1838) Towarzystwo Aptekarskie.³⁶⁾

³³⁾ Finkel-Starzyński, o. c. s. 242—3, zarzucano mu wtedy (1822) jego teatralne aspekty „aktor profesorem być nie może“, choć inni profesorowie nie podzielali tego stanowiska swoich kolegów, mimo to katedry nie otrzymał.

³⁴⁾ Akta luźne do Protokołu j. w.

³⁵⁾ Akta luźne do Protokołu Akad. j. w. oraz protokół posiedzeń 19 VII, 5 i 30 VIII. W aktach luźnych znajduje się „Lista zgłaszających się do Komitetu Akademików kandydatów do wykładania różnych przedmiotów w uniwersytecie lwowskim“. — Widman obok wysuniętej filologii chciał od 13 IX wykładać zagadnienia polityczne i prosił o salę. Podobne zagadnienia, ale w ujęciu literackim, chciał przed nim wykładać Wincenty Smągłowski, na co Senat nie chciał wyrazić swej zgody. Rozporz. cesarskim z 6 IX mianowany został dr Mikołaj Lipiński, b. adiunkt uniw. lwow. i prof. Studium filozof. w Tarnowie, profesorem filozofii na uniwersytecie lwow., ale wykładać po polsku zaczął dopiero w semestrze zimowym 1868/69. — Posiedz. Kom. Akad. 16 V, 6 VI, 21 VIII, Gazeta Powszechna nr 24, 2 X 1848; Jutrzenka nr 157 6 X 1848; Finkel-Starzyński, o. c. s. 318.

³⁶⁾ Stebelski, o. c. s. 541.

Te wszystkie cząstkowe projekty dotyczące polonizacji poszczególnych wydziałów skomasowano łącznie. Stało się to na posiedzeniu Komitetu Akademickiego w d. 13 września, na którym na wniosek prof. Szlachetowskiego uchwalono dla wprowadzenia języka polskiego w uniwersytecie skierować trzy petycje: do ministerstwa oświaty, sejmu i do gubernatora. Redakcję petycji powierzono specjalnej komisji, w skład której weszli: dr Gross, Kapczyński i Widman. Ze względu na doniosłość przedmiotu uchwała żądała najrychlejszego opracowania petycji, które istotnie już następnego dnia w południowych godzinach weszły na plenum Komitetu Akadem. Referat zasadniczy przedstawił dr Gross, poczem rozwinęła się dyskusja. Po uzupełnieniu referatu dra Grossa 2 poprawkami 16 września tekst trzech petycji ostatecznie był gotów i Komitet dał mu swoje placet. Pozostawała jeszcze kwestia podpisania i podania adresów podpisujących. Ostatnia faza należała do wydziału korespondencji Komitetu, który miał zająć się odesłaniem petycji do Wiednia.³⁷⁾

Opracowanie zatem trzech petycji wyszło z wniosku prof. Szlachetowskiego, który niedwuznacznie wykazywał, że sprawę tę należy traktować jako pilną i sam we wniosku swym mówił: „Przelała się nam uszyna obmierzła niemczyzna, powinniśmy wyrzec, że jej nie chcemy i oświadczyć stanowczo, że opierać będziemy wszelkim zaporom naszej narodowości“.³⁸⁾ Gotowe i podpisane teksty trzech petycji nie odesłano jednak pocztą do Wiednia. Prawdopodobnie wziął je

³⁷⁾ Posiedzenie Komitetu 13, 15, 16 IX oraz akta luźne do protokołu posiedz.; jest tu (szkicowany) „Manifest akademików do wszystkich obywateli“, którego jednak nie opracowano. Proponowano też wydrukowanie tej petycji zapewne celem zaznajomienia ogółu z powziętymi uchwałami, ale tego nie przeprowadzono.

³⁸⁾ Ibidem.

ze sobą prof. Szlachtowski, którego w tydzień po obradach widzimy już na terenie wiedeńskim, pertraktującego w sprawach szkolnych z posłami polskimi, skupiającymi się w tzw. Kole polskim. W toku tych narad ustalono, aby Szlachtowski w towarzystwie posłów Smolki, Smarzewskiego i Ziemiałkowskiego udał się 22 września na audiencję do ministra oświaty Doblhoffa dla przedstawienia mu sprawy wprowadzenia w przyszłym roku akad. 1848/49 (naruszenie) języka polskiego w wykładach uniwersyteckich. Życzliwie wysłuchawszy treści petycji, zasłonił się min. Doblhoff pewnymi trudnościami natychmiastowego załatwienia tej sprawy, tak że ostateczna decyzja została odłożona.³⁹⁾ Nazajutrz udał się Szlachtowski z kolei ze wszystkimi aktami do przewodniczącego Wydziału oświecenia Feuchtenslebena, któremu przedstawił zagadnienie. Wizyta ta jednak nie wyjaśniła sprawy.

Mimo tych energicznych starań małe były narazie nadzieje rychłego i pozytywnego jej załatwienia. Pewne dane wskazywały na to, że odpowiedź zostanie udzielona nowo mianowanemu gubernatorowi dla Galicji Zaleskiemu.⁴⁰⁾ Z negatywnego do pewnego stopnia zajęcia stanowiska przez władze przeglądała niechęć i brak zrozumienia dla zagadnienia polonizacji. Czuł to Szlachtowski i może w duchu przyznawał sobie rację, iż kiedyś na jednym z posiedzeń Rady Narodowej uznał sprawę uniwersytecką jako jeszcze nie-dojrzałą do realizacji.⁴¹⁾

Tymczasem mimo oznak nieprzychylnych 29 września ministerstwo oświaty zezwoliło na prowizoryczne

³⁹⁾ Były to pewne zakulisowe matactwa Ukraińców galicyjskich życzliwie, jako antypolskie, traktowane przez rząd austr.

⁴⁰⁾ Gazeta Narodowa nr 126, 27 IX 1848.

⁴¹⁾ Bibl. Bawor. rkps nr 676, o. c. s. 371—2.

wprowadzenie polskich wykładów w lwowskim uniwersytecie, technice i w gimnazjach.⁴²⁾ Rozporządzenie miało wyjątkowe znaczenie, ale sedno sprawy leżało w czynnym wprowadzeniu w życie uzyskanej koncesji, co miało nastąpić przede wszystkim przez wykłady, wygłaszane przez profesorów-Polaków.

Wyłaniała się znowuż kwestia rozpoczęcia w uniwersytecie roku akadem. 1848/49, które ustalono najpierw na 1. października, potem na 1-go, wreszcie na 10-go listopada.⁴³⁾ Decyzja ministerstwa nie zastała już prof. Szlachtowskiego we Wiedniu. Wiadomość o wprowadzeniu polskiego języka wykładowego być może zaskoczyła go wobec trudności, których węg. Wiedniu był świadkiem. Stąd też domaganie się od niego w pierwszych dniach października sprawozdania z pobytu we Wiedniu nie miało już sensu wobec ogłoszonego zarządzenia ministerialnego, które mówiło zań najlepiej.⁴⁴⁾

Wprowadzając język polski na widownię, równocześnie poruszono sprawę drugiego języka równoprawnionego, tj. ukraińskiego,⁴⁵⁾ dla którego wcześ-

⁴²⁾ Bibl. U. J. K. rkps nr 419 „Strońskiana“. Gubernium zawiadomiło o tym Senat uniw. 8 X 1848 nr 13992. Dziennik Narodowy nr 165, 11 X 1848; Finkel-Starzyński, o. c. s. 302.

⁴³⁾ Posiedzenie Komitetu 20 IX; Bibl. U. J. K. rkps nr 419 „Strońskiana“ — Gołuchowski v-gubernator do Strońskiego jako prezesa Rady Szkoln. Kraj. 25 X 1848; Dziennik Narodowy nr 125, 23 VIII 1848; Gazeta Lwowska nr 114, 27 IX 1848, nr 119 9 X 1848 i nr 127 27 X 1848; Gazeta Narodowa nr 154, 30 X 1848,

⁴⁴⁾ Posiedzenie Komit. 4 X 1848 i akta luźne doł. do Prot. Dziennik Narodowy w nrze 160 5 X 1848 podaje wiadomość o decyzji min. ośw. Fakt ten jednak był znany już kilka dni wcześniej (Tygodnik Polski nr 40 30 IX 1848), podkreślano przytem zasługi położone przez prof. Szlachtowskiego.

⁴⁵⁾ A. U. J. K. akta 1848, sygn. pudła 140. rozporz. Gubernium z 8 X 1848.

niej, bo 31 VIII utworzyło ministerstwo oświaty katedrę, Dekret ministerstwa stawiał kandydatom szereg warunków natury formalnej i rzeczowej a których zbadaniem miał się zająć konsystorz metropolitalny obrz. greckiego we Lwowie.⁴⁶⁾ Prekluzywny termin składania podań kandydatów na tą katedrę oznaczono na ostatni dzień września, przyczem zastrzegano, że pierwszy rok ma charakter próbny i bezpłatny.⁴⁷⁾ Zarządzenie ministerstwa dało wśród Polaków powód do dyskusji. Zwracała się ona swym ostrzem przede wszystkim przeciw duchownym ukraińskim, w których ręce rząd niejako składał prawo obsadzania tej katedry. Dyskutanci polscy pragnęli widzieć na tej katedrze takiego człowieka jak np. ks. Wagilewicz, a nie kogoś z tych duchownych, którzy szli w cieniu ks. Jachimowicza, zapamiętałego zwolennika obozu filorządowego⁴⁸⁾ i niepopularnego zresztą w opinii zdrowo myślącego odłamu społeczeństwa ukraińskiego za obskurantyzm, brak metody, tępienie umysłów młodzieży i prześladowanie jej dla przypodobania się rządowi austr.⁴⁹⁾ W kwestii języka ukraińskiego sami Ukraińcy przyznawali, że nie jest on ani literacko ani naukowo

⁴⁶⁾ Gazeta Lwowska nr 108, 13 IX 1848.

⁴⁷⁾ Gazeta Narodowa nr 117, 15 IX 1848.

⁴⁸⁾ Gazeta Powszechna nr 17, 22 IX 1848. Adherentem ks. Jachimowicza był inny duchowny prof. uniw. lwow. ks. Gierowski, znany antagonistą Polaków. Gazeta Narodowa nr 144, 18 X 1848.

⁴⁹⁾ Cięglewicz Kasper, „Rzecz Czerwonoruska 1848 roku“, druk. w Dzienniku Narodowym nr 130 29 VIII i d. c. nr 133 1 IX 1848; z kół, zapewne ukraińsk. i to filorządowych, wyszła pogłoska jakoby akademicy lwowscy (Polacy) wrogo usposobieni knuli jakieś czynne wystąpienie przeciw uczynom ukraińsk. Wywołało to odruch kół młodzieży pol. i protest, że nie zagrażają wcale obradom spokojnym nie występującym przeciw elementowi polskiemu. Z drugiej jednakże strony zapowiadano jednocześnie, że nic nie wstrzyma przed interwencją, gdyby strona polska poczuła się zagrożoną. Akta luźne do Prot. posiedzeń komitetu.

wykształcony, aby był językiem wykładowym, i uważali, że przy tych zasadniczych brakach trudno będzie się nim posługiwać.⁵⁰⁾ W przeciwieństwie do języka ukraińskiego język polski zajmował stanowisko mocne i bezsporne, on też miał nadać właściwy charakter uniwersytetowi z chwilą rozpoczęcia roku akademickiego, jaki miał być zainaugurowany po kilkumiesięcznej przerwie, spowodowanej wcześniejszymi feriami zarządzonymi wśród atmosfery pełnej gorączkowego napięcia jeszcze w dniu 15 czerwca.⁵¹⁾

Młodzież zatem, jakkolwiek skupiona w legii akademickiej przejęta płynącymi z tego tytułu obowiązkami i stąd mało zwracająca uwagi na sprawy kształcenia, traciła z ogłoszonymi feriami pewną więź łączącą ją z uniwersytetem. Część młodzieży rozjechała się do domów, część została we Lwowie i na nią zwrócił uwagę Komitet. Przez dowódców poszczególnych kompanii postanowiono spisać zarówno celem zapewnienia jej warunków utrzymania (jeżeli który tego potrzebował) jak i celem pożytecznego jej użycia, np. dla wzajemnego doksztalcania się na kursach przygotowawczych, które zamierzano rozpocząć 8 października z położeniem głównego nacisku na języki i literaturę polską.⁵²⁾ Ci jednak studenci, którzy wyjechali ze Lwowa, nie byli skłonni do przyjazdu, choć pewien

⁵⁰⁾ Gazeta Narodowa nr 134, 6 X 1848.

⁵¹⁾ Finkel-Starzyński, o. c. s. 299. Uniwersytet wiedeński zamknięto z tych samych względów 24 maja. Gazeta Lwowska nr 63, 29 V 1848. Istniał też projekt zamknięcia studiów 30 czerwca, przy czym na teologii zakończono rok akademicki 1847/48 dopiero w połowie lipca. A. U. J. K. akta 1848, sygn. pudła 140 oraz Gestions-Protokoll der theologischen Fakultät von 1847 bis Ende 1864, poz. nr 72 (sub a. 1848).

⁵²⁾ Bibl. Ossol. Pawlik. rkps nr 254, s. 117 odezwa Komitetu z dn. 29 IX 1848. Posiedzenia Komitetu 22 V i 20 VII; Gazeta Narodowa nr 130, 1 X 1848.

procent wrócił. Stąd też na wniosek dra Grossa uchwalono wydanie specjalnej odezwy do przebywających na prowincji o powrót do Lwowa. Chciano z tym połączyć kwestię wspomnianych kursów i rozpoczęcia roku akademickiego,⁵³⁾ w którym niezależnie od wprowadzenia języka polskiego zamysłano wprowadzić zmiany natury organizacyjnej, opartej o zasady demokratyczne. Dotyczyło to wyborów rektora i innych członków poszczególnych wydziałów, w czym upatrywano pewne zło, jak np. w bezpośredniej nominacji profesora przez ministerstwo oświaty czy w kwestii dowolnego dobierania sobie przez profesorów do pomocy adiunktów czy asystentów. Podobnie budził zastrzeżenia układ studiów: dwa lata (przygotowawcze) dla filozofii, cztery dla teologii i prawa, a pięć dla wydziału lekarskiego. Proponowano skrócić lata studiów, zwrócić uwagę na dowody pracy, a zasadę przechodzenia z jednego roku na następny oprzeć o egzaminy.⁵⁴⁾ Wstęp na I-y rok studiów uzależniano od egzaminu dojrzałości, który miał być teraz wprowadzony jako zakończenie gimnazjalnej nauki i to uwzględniany tylko w zakresie dobrych stopni.⁵⁵⁾

W tydzień zgórą potem, w drodze uchwały Komitetu Akad. wydano drugą odezwę do młodzieży przebywającej na prowincji. Uwiadamiając ją o wprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego, Komitet wyrażał nadzieję, że stanie się to najwালniejszym powodem powrotu studentów do Lwowa, by oddać się tutaj z całym zamiłowaniem naukom i udowodnić tym samym że oświata, mimo zdań wrogów sprawy polskiej, nie jest Polakom obca.⁵⁶⁾ Podobne momenty pod-

⁵³⁾ Posiedzenia Komit. 24 VIII i 11 X; Gazeta Narodowa j. w.

⁵⁴⁾ Gazeta Narodowa nr 139, 12 X 1848.

⁵⁵⁾ Dziennik Narodowy nr 142, 13 IX 1848.

⁵⁶⁾ Posiedzenie Komitetu 16 X 1848 oraz Gazeta Narodowa nr 145, 19 X 1848.

niesiono w odezwie skierowanej „do nauczycieli cudzoziemców“,⁵⁷⁾ nazywając wprowadzenie polskiego języka wykładowego epokowym zdarzeniem. System szkolnictwa — jak brzmiała odezwa — dotychczas używany w życiu praktycznym, nie kształcił umysłów, nie podnosił ducha i serca i nie budził uczuć. Zmiany, które niedawno zaszły w organizmach narodów, wprowadziły zarazem próbę przewartościowania na polu pedagogicznym zarówno po stronie słuchaczy jak i po stronie personelu wykładowego, który idąc z duchem czasu umiał teraz dostosować się do nowo wprowadzonych w życie zasad. Zatem ci nauczyciele-cudzoziemcy, którzy mieli by wykładać po polsku, winni najpierw postawić sobie zapytanie, czy czują się uzdolnionymi w tym kierunku. W pierwszym razie, jak doradzał autor artykułu, lepiej by było dla nich, gdyby przedstawili swoją niezdolność, unikając ewentualnych przykrości ze strony rządu. Wezwanie to prowadziło zatem do wniesienia ogólnej rezygnacji przez tych profesorów, którzy nie władali językiem polskim, a wakujące skutkiem tego katedry otwierały się dla nowych kandydatów. Ci ostatni mieli być najpierw zajęci w charakterze prowizorycznym jako suplenci a dopiero z biegiem czasu mianowani profesorami.⁵⁸⁾ Myśli te szły w kierunku ewolucyjnego rozwiązania zagadnienia, a nie nagłego czy radykalnego, o czym myśleli akademicy, zamierzający przestać uczęszczać na wykłady (czyli jakby stosować formę strajku) dla zmuszenia tym samym profesorów do zrezygnowania z zajmowanych katedr.⁵⁹⁾ Narazie rygory te zastosowała mło-

⁵⁷⁾ Gazeta Narodowa nr 146, 20 X 1848.

⁵⁸⁾ A. U. J. K. akta 1848, sygn. pułta 140. Uwiadomienie Gubernium nr 13976 z d. 25 X 1848.

⁵⁹⁾ A. P. L. Rekt. 578, Reg. 286, zezn. Kapczyńskiego 27 II 1852; Posiedzenia Komitetu 20 IX i 18 X; Stebelski, o. c. s. 307—8.

dzień do najbardziej znieawidzonych profesorów: Thuna, Pazdiery i Chluppa, do których wysłano delegację z pożegnaniem i podziękowaniem za dotychczasową współpracę. Do delegacji weszli m. i. dr Gross i Sawczyński, wyrażając grzecznie profesorom życzenia swoich kolegów.⁶⁰⁾ Analogiczną akcją zastosowano wcześniej na politechnice domagając się usunięcia prof. Schindlera, Beskiby, Klotta i Reisingera i zastąpienia ich innymi profesorami.⁶¹⁾

Wprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego, mimo tej żywej akcji, stanęły na przeszkodzie wydarzenia wiedeńskie, a następnie pamiętne wypadki lwowskie 1 i 2 listopada, które wyprzedziły inaugurację roku akademickiego, a tym samym skazały inicjatywę, o którą tak długo walczono, na zagładę. Zostawiono wprawdzie docentom prawo habilitowania się z polskim językiem wykładowym, ale to praktycznie nie miało wartości. Nadto wysunięty konkurencyjny język ukraiński, wprowadzony do szkolnictwa we wschodniej Galicji jako obowiązkowy i forytowany przeciw polskiemu jako nadobowiązkowemu, był popierany przez profesorów-Niemców, którzy nie obawiali się z tej strony konkurencji i stąd starali się go wygrać przeciw językowi polskiemu, zagrażającemu ich egzystencji.⁶²⁾ Wyrazem tego była uchwała, powzięta na zgromadzeniu profesorów w dniu 22. listopada, domagająca się od władz wiedeńskich skasowania: 1) przywileju z d. 29. września wprowadzającego prowizorycznie wykłady polskie i 2) obsadzania suplentur przez namiestnictwo, a nie przez kolegium profesorów. W d. 4-go grudnia ministerstwo oświaty istotnie usunęło język polski jako wykładowy i niemczyzna znowu zapano-

⁶⁰⁾ Archiv. Treter. rkps nr 154, Kartki, sub. a. 1848.

⁶¹⁾ Posiedzenie Komit. 1 VIII.

⁶²⁾ Finkel-Starzyński, o. c. s. 302—3.

wał niepodzielnie w lwowskim uniwersytecie,⁶³⁾ który po świeżo co zaszłym bombardowaniu przedstawiał pod wszystkimi względami smutny widok i nie obiecywał rychło otworzyć swych podwoi adeptom wiedzy.⁶⁴⁾

Niezależnie od akcji czynników obywatelskiego i akademickiego sprawą językową szkolnictwa galicyjskiego zajęła się powołana do życia przez gubernatora Zaleskiego tzw. „Rada Szkolna Krajowa“, która z biegiem czasu stanęła na czele szkolnictwa niższego i średniego w całej Galicji.

Wychodząc z wzorów Komisji Edukacji Narodowej, w Radzie Szkolnej pragnął Zaleski stworzyć analogiczną instytucję,⁶⁵⁾ coś jakby w rodzaju krajowego ministerium oświaty, które postanowił na tle niejasnej jeszcze całkowicie polonizacji szkolnictwa wcielić w życie. Rzecz charakterystyczna, że Zaleski, przebywający do 23. października w Krakowie i stąd wysyłający projekty w tej sprawie do wicegubernatora Gólurowskiego, pominął Uniwersytet Jagielloński, aby go zaprosić do realizacji tych myśli, lecz zwracał tylko uwagę przy doborze członków Rady na profesorów uniwersytetu lwowskiego. Być może że odgrywał tu rolę względ na Lwów jako siedzibę gubernatora i naczelnych urzędów, w rządzie których miała znaleźć się i Rada, co tłumaczyło powołanie do niej miejscowych członków-ekspertów w dziale szkolnym.

W skład projektowanej Rady mieli wejść reprezentanci szkolnictwa wyższego, średniego i niższego a także i dwaj delegaci obywatelstwa miasta Lwowa. Przewodnictwo Rady oddawał (tymczasowo) Zaleski

⁶³⁾ Czas nr 22, 28 XI 1848; Finkel-Starzyński, j. w.

⁶⁴⁾ Goniec Krakowski nr 278, 6 XII 1848.

⁶⁵⁾ Barłoszewicz Kazimierz, Dzieje Galicji, jej stan przed wojną i „wyodrębnienie“. Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków-Poznań 1917, s. 79.

w ręce prof. Strońskiego, mającego poważanie i znanego ze swej głębokiej wiedzy, sekretariat miał objąć (w myśl propozycji Zaleskiego) Sawczyński, gente Ruthenus — ale — natione Polonus, znany jako działacz akademicki na terenie Komitetu Akadem.

Gołuchowski po otrzymaniu instrukcji zakrzętała się rychło około tej sprawy. Przede wszystkim porozumiał się z prof. Strońskim, przedstawił mu projekt Zaleskiego, który został przedyskutowany i omówiony, przy czym zgodnie przyjęto zasadę kierowania się ściśle i wyłącznie zagadnieniem nauki jako takiej i wyłączone z niej wszelką egzaltację, czy uderzanie w strunę polityczną.⁶⁶⁾ Organizację i opracowanie programów dla szkolnictwa miano oprzeć na wzorach francuskich i w tym względzie wypożyczono od prezesa Rady Narodowej Aleksandra Batowskiego odpowiednie programy francuskie, które ten posiadał w swoich zbiorach.⁶⁷⁾ •

Wśród tych prac przygotowawczych przyjechał do Lwowa gubernator Zaleski. Na dzień 27 października o 11-ej przed południem wyznaczono w pałacu gubernatorskim powitalną audiencję dla władz i urzędów, wśród których pojawiła się też in corpore zaproszona przez Gołuchowskiego Rada Szkolna, witając swego twórcę i zarazem prezesa,⁶⁸⁾ bo prof. Stroński pełnił te obowiązki aż do przyjazdu Zaleskiego i teraz stawał się jego zastępcą i wiceprezesem. Do dalszych członków Rady należeli profesorowie uniwersytetu lwow.:

⁶⁶⁾ Ostaszewski-Barański Kazimierz, Waław Michał Zaleski (1799—1849). Zarys biograficzny. Lwów 1912, s. 172—75.

⁶⁷⁾ Bibl. Bawor. rkps nr 679, Batowski, o. c. k. 85.

⁶⁸⁾ Bibl. U. J. K. rkps nr 419 „Strońskiana“ — Gołuchowski do Strońskiego 26 X przekazywał, aby członkowie Rady Szkolnej byli czarno ubrani.

ks. dr Antoni Manasterski, ks. dr Onufry Krynicki — delegaci wydziału teologicznego; dr Antoni Sławikowski i dr Michał Wereszczyński — delegaci wydziału lekarskiego; dr Mikołaj Lipiński i dr Jan Szlachetowski — delegaci wydziału filozoficznego; adiunkt uniwersytetu dr Piotr Gross — delegat politechniki; następnie prof. Michał Lewicki i dr Ambroży Janowski — delegaci gimnazjów; ks. dr Benedykt Lewicki, ks. Jan Wagilewicz i dyr. Karol Browicz — delegaci szkół ludowych. Obywatelstwo miasta Lwowa reprezentowali Adam Kłodziński dyrektor Ossolineum i Tadeusz Wasilewski wicemarszałek Stanów galicyjskich.⁶⁹⁾

Rada Szkolna w składzie tym rozwinęła narazie wstępną działalność, tej jednakże stanęły na przeszkodzie wypadki lwowskie 1 i 2 listopada, które zahamowały jej bieg. Powołana potem przez Zaleskiego do podjęcia swych czynności nie była już w stanie utrzymać się wśród zmienionych warunków i okoliczności i zakończyła swój niedługi zresztą żywot 22. listopada 1848 r.⁷⁰⁾ Utworzona w późniejszych czasach powtórnie, znalazła inne warunki, a za tymi poszedł jej świetny rozwój i niezapomniane zasługi na polu galicyjskiego szkolnictwa.

⁶⁹⁾ Gazeta Lwowska nr 129, 1 XI 1848 powtórzyła to Wiener Zeitung nr 305, 12 XI 1848.

⁷⁰⁾ Finkel-Starzyński, o. c. s. 303.